

W Tokio z nieba spadł deszcz medali dla Polski

W popołudniowej sesji na stadionie olimpijskim kolejne złoto dla Polski zdobyła Karolina Kucharczyk w skoku w dal. Bilans dnia to 3 złote i jeden brązowy medal.

Piątek w Tokio przez cały dzień padał deszcz i choć pogoda nie rozpieszczała zawodników, był to najlepszy dzień igrzysk dla Polski. Medalowe otwarcie zapewniła dziś Barbara Bieganowska-Zajac (MGOKSiR Korfantów) zdobywając złoto na 1500m. Chwilę później Natalia Partyka (SKST Hodonin/Start Szczecin) i Karolina Pęk (Bronowianka Kraków) obroniły tytuł mistrzyń paraolimpijskich z Rio de Janeiro w drużynie, a brązowy medal w w skoku wzwyż wywalczył Maciej Lepiato.

Sesja popołudniowa była równie emocjonująca. Zobaczyliśmy w niej dwoje utytułowanych zawodników – mistrzynię paraolimpijską z Londynu i wicemistrzynię z Rio de Janeiro w skoku w dal Karolinę Kucharczyk (Kadet Rawicz) oraz trzykrotnego wicemistrza paraolimpijskiego w pchnięciu kulą Janusza Rokickiego (IKS Cieszyn). Kucharczyk już pięć lat temu zapowiedziała walkę o mistrzowski tytuł i słowa dotrzymała, choć jej celem było nie tylko zdobycie złota, ale także pobicie rekordu świata.

Jestem nie do końca zadowolona. Chciałam skoczyć rekord świata, który plasuje się na 6,21, a ja chciałam skoczyć 6,25. Ale trudno, deszcz może przeszkodził, doszedł problem zdrowotny – zapalenie dwóch Achillesów – więc dzisiaj dużo ryzykowałam. Tartan jest mokry, a to niestety cięży. Może taki dzień. Ale wiadomo – zdobyłam złoto, więc nie wracam do Polski z pustymi rękoma. Obiecałam sobie, że tutaj zdobędę złoty medal. I wywalczyłam. Może z formą mi się tak nie udało, żeby pobić rekord świata, ale jest rekord paraolimpijski, także jestem z siebie dumna. Ale walczymy dalej, za rok Mistrzostwa Świata w Japonii, także znowu się tu spotkamy.

Janusz Rokicki nie mógł sobie wyobrazić lepszej muzyki do swoich rzutów niż Mazurek Dąbrowskiego. W chwili, gdy oddał pierwszy rzut na stadionie olimpijskim rozbrzmiał hymn Polski dla Karoliny Kucharczyk. Niestety, nasz zawodnik rzucił poniżej swoich możliwości, a wynik 13.53 m zapewnił mu 6 miejsce.

Do trzeciego miejsca trzeba dziś było pchać na 14,86 m. Nie byłem na sto procent przygotowany na taką odległość. Wydawało się, że wszystko jest w porządku, od pogody po formę, ale kula nie chciała lecieć – mówił po swoim starcie Rokicki. Może to mój rocznik za tym stoi. To są moje piąte igrzyska – trzy medale, dwa razy poza podium. Jeszcze nie mówię ostatniego słowa, będę dalej trenował – mam nadzieję, że to przyniesie jakieś skutki. Jestem optymistą. Trzeba jednak zacząć szukać też młodych zawodników – prawie wszyscy ze stawki są ode mnie o 10 lat młodszy. Ciężko ich dziś dogonić. Młode wilki zaatakowały dzisiaj bezlitośnie.

Z dobrych wiadomości warto odnotować, iż do finału biegu na 200m zakwalifikował się uzyskując swój życiowy czas Michał Kotkowski (Start Poznań). Ta sztuka nie udała się natomiast Krzysztofowi Ciukszy (GZSN Start Gorzów Wlk.).

Dziś odbył się także wyścig ze startu wspólnego w kolarstwie tandemowym. Na starcie pojawiły się dwa polskie tandemy. Justyna Kiriła z pilotką Aleksandrą Teclaw (KKT Hetman Lublin) zajęły pechowe 4 miejsce, a Dominika Putyra (Syrenka Warszawa) z pilotką Ewą Bańkowską (NTS Spektrumbike Nowogard) zakończyły wyścig na pozycji 6.

Łukasz Ciszek (Start Kielce), który reprezentuje nasz kraj w parałucznictwie w konkursie łuku klasycznego indywidualnie zakończył swój udział na 1/16 finału. Z kolei Bartłomiej Mróz (BENINCA Feniks Kędzierzyn – Koźle) przegrał swój ostatni mecz grupowy z liderem światowego rankingu, Indonezyjczykiem Anrimusthim Dhewą 2:0 (-17; -7) i odpadł z dalszych rozgrywek turnieju parabadmintona.